

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } z 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Poniedziałek: 20. kwietnia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Agnieszki. Jutro: Anzelm b. — **Gr.-kat.** Dziś: Poned. Woskr. Jutro: Wtorek Woskr. — **Słow.** Dziś: Czesława. Jutro: Drogomita.

Wschód słońca 5:00, zachód 6:57.

Nabożeństwa. Dziś msza św. o g. 10 u OO. Juzuitów (w kaplicy Matki Boskiej) o g. 11 u OO. Bernardynów, o g. 12 w katedrze łaciń. — Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu o 4 u OO. Bernardynów, o g. 5 w katedrze łac., o 6 u OO. Dominikanów.

Jutro msze św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu o g. 7 u OO. Dominikanów i Bernardynów, o g. 8 w katedrze łac., o 9 śpiewana u OO. Bernardynów i OO. Dominikanów.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawłkowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodowego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 i od 3 do 7. w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal. **Salon sztuk pięknych** przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godziny 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościusko pod Raławicami. Plac wystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

Foto-Plastiken. Pasaż Hausmana. Codziennie od 10 r. do 10 w. „Wędrowka przez Berno Morawskie i malownicze okolice” od 19/4 do 25/4. Wstęp 20 halerzy.

Teatry. Teatr miejski: Dziś: „Markiz de Priola”, sztuka H. Lavedana. — Jutro „Trubadur”, opera Verdiego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski). Jutro: Koncert symfoniczny. — Początek o godz. 8 w.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Posiedzenie Zarządu akademickiego Koła T. S. L. o g. 7 w lokalu „Czytelnia akademickiej”.

Spostrzeżenia meteorologiczne z (obserwatorium astronom. Politechniki) w d 19 kwietnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Temperatura	
				Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Naj-wyższa Naj-niższa
7 rano	719.1	+ 1.5	SW ⁶	+ 6.2	- 0.0
2 popoł.	719.6	+ 6.2	SW ₈		
9 wiecz.	719.9	+ 1.0	SW ⁴		

U w a g i: Zmienne zachmurzenie, silny wiatr, przedpołudniem śnieg.

Prognoza na dziś: Pogoda zmienna, lokalne śniegi.

W 109 rocznicę.

Lwów, 20 kwietnia.

Patryotyczne Tow. młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego dzień wczorajszy poświęciło pamięci bohatera-rękodzielnika Jana Kilińskiego, który w r. 1794 lud warszawski prowadził do czynu w celu oswobodzenia ojczyzny z pod jarzma najeźdźców. Uroczystość całodzienna rozpoczęła się nabożeństwem o godz. 9 zrana w kościele archikatedralnym. Tłumy publiczności zapełniły kościelną nawę. Cechy pojawiły się ze sztandarami, z Towarzystw przysłały sztandary Tow. „Gwiazdy” i „Skąły”.

W środku kościoła młodzież rękodzielnicza złożyła wieniec z napisem: „Młodzież polska — Janowi Kilińskiemu”. Wieniec, o szarfach narodowych, z liści laurowych — przeplatany był biletami wizytowymi. Po nabożeństwie uroczystem odśpiewano chóralnie „Z dymem pożarów”, poczem ruszono pochodem do ratusza.

Sztandary powiewały na czele, młodzież niosła wieniec. Tłum publiczności kilkatusięczny asystował manifestacji. A manifestacja ta nie była programo-

wą, tylko okolicznościową. Tak wypadło z tytułu uroczystości.

W sali ratuszowej na godzinę 11 rano był zapowiedziany poranek, ku uczczeniu 109 rocznicy powstania ludu warszawskiego pod wodzą szewca Jana Kilińskiego. Na stole ustawiono biust bohatera, przed którym złożono wieniec, stół był ubrany zielenią i bronią. Publiczność, witana wieniec pieśni polskich odegranym przez kapelę narodową, przepelniła salę.

Poranek nie miał cechy wyłącznie „Tow. im. Kilińskiego”, ale ogólną, bo zebrał się przedstawiciele wszystkich prawie towarzystw polskich, jak i delegaci „Sokoła”, straży ochotniczej „Sokół”, korporacji itd. Ponadto udział w uroczystości wzięli również przedstawiciele rozmaitych warstw narodu.

Słowo wstępne wypowiedział prezes komitetu p. Józef Baczynski. Zaznaczył w nim, że po chmurnych dniach upadającej Polski nastąpił fakt zjednoczenia się narodu, a dokonał go Kościusko. Kosy raclawickie dowiodły, że siła narodu spoczywa w masie ludowej, siłę wykazało zjednoczenie się z mieszczaństwem.

Chór odśpiewał pieśni narodowe, potem w imieniu mieszczaństwa przemówił p. St. Niemczyński, zaznaczając, że mieszczaństwo zawsze pozostało wierne tradycjom narodowym, oraz polecając młodzieży, aby szerząc ducha narodowego w stolicy kraju — nie zapomniała również o prowincji.

Wiele z młodszych panienek było przebranych w barwne narodowe stroje, między innymi panna W. Baczynska, która wygłosiła (nagradzona rzesistymi oklaskami) utwory ojca swojego Józefa „Nie zginie” i „Alleluja”.

Poseł Franciszek Wójcik został również zaproszony do wzięcia udziału w uroczystości, nadesłał jednak list z usprawiedliwieniem się, że z powodu zwolania na wczoraj właśnie do Krakowa zgromadzenia w celu budowy domu ludowego, przybyć nie może. List zakończył wezwaniem „Niech żyje polska młodzież rękodzielnicza!” — Gdy list ten odczytano — w sali rzesiste rozległy się oklaski, poczem muzyka odegrała kilka utworów narodowych.

Imieniem „Czytelnia akademickiej” przemówił następnie p. Augustynowski. Podnosił hasła równości i braterstwa, rzucone w okresie Kościuszkowskiej rewolucji i wzywał w myśl Asnyka:

„Nie przestańmy czcić świętości swoje
„I przechowywać ideałów czystość
„Do nas należy dać im moc i zbroje,
„By z kraju marzeń przeszły w rzeczywistość”.

Obowiązkiem więc naszym narodowym łączyć i spajać organizm narodowy, iść tam, gdzie czystość sera jeszcze nieskalana, rozpałać pochodnię, ażeby buchnęła światłem płomiennem i złączyła wszystkich w jeden wielki naród!

Znowu chór odśpiewał pieśni polskie, wreszcie prezes Tow. im. Kilińskiego p. Filipowski w końcowym przemówieniu dziękował wszystkim za przybycie, za wzięcie udziału w uświetnieniu uroczystości.

Kapela narodowa odegrała pieśni polskie, młodzież szkół średnich koło drzwi zszeregowana, odśpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła” i na tem zakończono uroczystość poranku Kilińskiego.

Popołudniu sala teatru była przepelniona. Grano „Śpiących rycerzy” specjalnie celem uczczenia rocznicy. Dyrekcja teatru nie zapomniata o tem, co w dniu pamiątkowym należy się narodowi od sceny narodowej.

O godz. 7 wieczorem, gdy zmierzch już zapadł, zaroilo się w parku Kilińskiego. Do przebywających w parku spacerowiczów przybyły tysiące młodzieży szkół średnich, akademickiej i rękodzielniczej. Tłumy z każdą chwilą wzrastały, grupowały się dokoła pomnika Jana Kilińskiego.

Pomnik ubrano papierowymi lampkami, oświetlono pochodniami i światłem bengalskim. Zdała szczególnie przepyszny przedstawiała widok ta grupa młodzieży w świetle bładem kagańców z odkrytymi głowami.

Do zebranych przemówił w serdecznych słowach p. Baczynski, streszczając pokrótce historję

minionych, świetlanych dni naszej historii, gdy lud warszawski zerwał się do walki w obronie resztek wolności. Odśpiewano potem „Boże coś Polskę” — „Z dymem pożarów” i „Boże Ojcie Twoje dzieci”. Wezwano do rozejścia się spokojnego — młodzież ruszyła zwartym szeregiem z pieśnią „Jeszcze nie zginęła” na ustach ku miastu. W pochodzie tym wzięło udział około półtora tysiąca młodzieży.

Poprzedził jednak ten pochód alarm rozstawionych w parku agentów:
— Już idą!..

I w jednej chwili przygotowany z góry oddział żołnierzy policyjnych pod wodzą agentów i komisarzy zabarykadował własnymi piersiami wejście od ulicy Zyblikiewicza w ulicę św. Mikołaja, ażeby do niej nie dopuścić pochodu. Obawiano się widocznie o całość pruskiego konsulatu, o którym z pewnością nikt nawet nie pomyślał z tłumu.

Wyczekujące stanowisko policyi wywołało świs i krzyk wśród tłumów, które przeciągnęły mimo, poczem cwałem wpadły w ulicę Ścieżkową, zatrzymały się na chwilę przed kordonem policyi koło wylotu ul. Mikołaja przed ulicą Mochnackiego i dopadły Akademickiego placu, wreszcie ocknęły się przed pomnikiem Kornela Ujejskiego. Zanim policya miała czas się zebrać, z tysięcy piersi wznosił się ku niemu głos: „Z dymem pożarów”.

To już była manifestacja — ale policya udaremniła ją w połowie, rozpędzając tłumy krzykiem i groźbą. Tłum cofnął się na chwilę, w ulicy Zimorowicza, znowu jednak powrócił, zmierzając tym razem na plac Maryacki. Dlaczego policya nie chciała go przepuścić — to jest tajemnicą taktyki policyjnej. Dość, że koło Banku hipotecznego rozstawieni żołnierze zabronili przechođu i tłum musiał się cofnąć. Przeszedłszy ulicą Tańską, wpadł w pasaż Mikolascha, przebiegł go i nie zatrzymywany przez policyę — stanął dopiero przed pomnikiem Sobieskiego na wałach Hetmańskich.

Zaledwie zaczęto śpiewać — alisci zjawila się policya i poczęła rozpędzać.

Tłum się usunął. Młodzież gimnazjalna rozeszła się prawie zupełnie, pozostali jeno najmniejsi, najzapalczywsi i bardzo liczni, checiwy wrażeń niedzielnym zastęp gawiedzi ulicznej, z którym niełatwa była sprawa.

Ci chcieli się przedostać przed pomnik Gołuchowskiego, pamiętając z opisów zajścia, jakie nieraz już w tem miejscu się rozgrywały. Dążono tam przez pasaż Hausmana i przez ulicę Sykstuska, ale policya wczas obsadziła wszystkie przejścia i zwartej falangi na zagrożone miejsce nie dopuściła.

Aż dotąd wszystko było mniej więcej w porządku. Dopiero zmieniła się rzecz przed pomnikiem Gołuchowskiego.

Było to około godziny wpół do 9-tej. W miejscu tem, jak wiadomo, o tej porze znajduje się bardzo wiele publiczności, powracającej z ogrodu Jezuckiego, albo też przechadzającej się ulicą Trzeciego Maja.

Niedaleko pomnika zebrało się około czterdziestu niedorostków, których w naszych oczach spędził krzykiem jeden policyant. Pozostała tylko na chodniku publiczność spacerowa. Na nią rzucił się oddział policyantów pieszych i wrzeszcząc w niebogłosy, roztrącał pięściami.

Kilka osób upadło na ziemię, wielu otrzymało rany w plecy i w głowę pięściami — panika zaplanowała na całej linii. Nagle od ulicy Marszałkowskiej „en carriere” wjechało w ulicę Słowackiego (zupełnie pustą) trzech policyantów i puszczając iskry z pod kopyt konskich, szerzyło dalej postrach wśród tych, którzy schronili się do bram kamienic.

Co miała znaczyć ta galopada końskiej policyi, wrzaski i bicie pieszej — nikt tego nie był sobie w stanie wytłumaczyć. Co miało znaczyć roztrącanie i bicie niewinnych przechodniów, szerzenie przerażenia wśród kobiet i dzieci — tego nikt z naczynych świadków nie był sobie w stanie wytłumaczyć. Widocznie istnieje jakiś nowy przepis w regulaminie policyi tutejszej, o którym nic nie wiedzą jej nadzorcze władze.

Na to, co się działo wczoraj przed pomnikiem Gołuchowskiego, nie możemy znaleźć dość słów obu-

zenia, ażeby dosadnie napiętnować postępek policyi. Może przecież namiestnictwo zechce wglądać w tę sprawę, zarządzić śledztwo i na przyszłość przynajmniej usunąć podobne nadużycia.

Ulicami miasta, szczególnie w okolicy pasażu Mikolascha, przeciągała gawiedź w znacznej liczbie. Poszona w jednym — przenosiła się na inne miejsce, budząc postrach u właścicieli sklepów, którzy spuszczały czempredziej stopy żelazne, ale o zrobieniu szkody jakiegokolwiek nikt nawet nie pomyślał.

Zdaje się nawet, że była to tylko reakcja na akcję policyi. Bo do znaczenia manifestacji, „dzieci miady“ tej, która przeciągnęła się niemal do godz. 10, żaden z naocznych świadków nie zaawansuje. I policya sama z pewnością manifestację jako taką — uważała tylko do ulicy Akademickiej. Dalej był to odruch uliczny, za który dostało się kilku porządnym obywatelom. Ale to już logika naszej policyi...

Telegramy „Słowa Polskiego“.

z dnia 20 kwietnia.

Renuncyacja.

Wiedeń. (TBk.). W sobotę odbył się uroczysty akt renuncyacji arcyksiężnej Elżbiety Amalii w obecności członków domu cesarskiego, ministrów i marcehona arcyksiężnej, ks. Liechtensteina. Dziś o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w kaplicy dworskiej ślub młodej pary.

Niemcy tyrolscy przeciw Włochom.

Insbruck. (TBk.). Zwołane przez burmistrza zgromadzenie wyborców niemieckich wezwało posłów, aby bronili niemieckiego charakteru uniwersytetu insbruckiego i starali się o to, aby powstrzymanem zostało zamierzone założenie w Insbrucku włoskiej akademii prawniczej.

Protest arcyb. Paryża.

Paryż. (T. wł.). Arcybiskup Paryża, kardynał Richard przesłał na ręce premiera Combesa ostry protest przeciw zakazowi odbywania nabożeństw w kaplicach nieautoryzowanych kongregacji.

Ks. Arnulf bawarski.

Wiedeń. (TBk.). Wczoraj rano przybył tu ks. Arnulf bawarski na wesele arcyksiężnej Amalii. Cesarz był na dworcu, o godzinie 11 przyjął gościa na osobnej audyencji, a w kwadrans później rewizytował. Wieczorem, w wielkiej sali reńtowej w Burgu, odbył się obiad dworski.

Strajki.

Cordova. (TBk.). Strajkujący robotnicy rolni urządzili demonstrację uliczną, przyczem przyszło do starcia z policyą. Kilku demonstrantów zostało lekko rannych, wielu aresztowano. W mieście zarządono stan obłężenia. Na razie panuje spokój.

Walka socjalistów z anarchistami.

Gijon. (Hiszpania—Asturya.) (TBk.). Na odbytem tu zgromadzeniu przyszło do bitki pomiędzy socjalistami a anarchistami, przyczem jeden z socjalistów został zabity pchnięciem sztyletu.

Dymisja Prinetti'ego.

Rzym. (TBk.). „Tribuna“ donosi, że Prinetti w liście do Zanardellogo zawiadomił go, iż lekarz zabronił mu przez kilka miesięcy zajmować się pracą, że więc uważa za swój obowiązek złożyć tekę ministeryalną. Decyzji w tej sprawie jeszcze nie powzięto.

Combes jun. i Kartuzi.

Grenoble. (TBk.). Sędzia śledczy udał się wczoraj do klasztoru Kartuzów, aby przesłuchać przeora Reya i ojca Michela, w sprawie zarzutu przekupstwa przeciw Edwardowi Combesowi. Przeor Rey spisał swoje zeznania, których treść trzymana jest w ścisłej tajemnicy. Ojciec Michel odmówił przyjęcia sędziego śledczego.

Paryż. (TBk.). Cała prasa zajmuje się rzekomymi dwoma wymuszeniami, popełnionymi względem Kartuzów. Radykalne pisma wypowiadają przekonanie, że ma się tu do złośliwej zemsty ze strony Kartuzów, która jednakże niewątpliwie chybi swego celu. W pałacu sprawiedliwości obiegała wczoraj pogłoska, że urzędnik, który rzekomo od Kartuzów żądał dwu milionów dla radykalnej grupy w parlamencie, nazywa się Saint, jest dyrektorem Izby i zięciem ministra handlu Trouillota.

W rozmowie z pewnym dziennikarzem, Trouillot oświadczył, że to nikiemna potwarz; Saint od roku wcale nie był w departamencie Izery. Zarządzone przez ministerstwo sądowe śledztwo, dowiedzie bezzasadność tego oszczerstwa. — Słychać, że nacjonalistyczny deputowany z Grenoble zamierza złożyć mandat po to, aby mógł być w jego miejsce wybrany Besson, redaktor dziennika „Petit Dauphinois“ i wytoczył w Izbie całą powyższą sprawę.

Niepokoje na Bałkanie.

Konstantynopol. (TBk.). Austro-węgierski ambasador hr. Calice i rosyjski Zinowiew, zostali wspólnie przyjęci przez sułtana. Obaj, na podstawie identycznych instrukcji, jakie otrzymali, domagali się szybkiego i zupełnego przeprowadzenia postanowionych reform.

Konstantynopol. (TBk.). Porta doręczyła ambasadorom austro-węgierskiemu i rosyjskiemu kopię obwieszczenia, ogłoszonego w trzech wilajetach macedońskich, w którym wylicza się wykonane i w wykonaniu się znajdujące reformy, ludność wzywa się do zgody i wierności i przestrzega przed podjudzaniem ubocznymi.

Konstantynopol. (TBk.). Wybryki band w sandżaku Kirkilissa (wilajet adryanopolski) postępują dalej. Gościńce stały się częściowo niepewne. Ostatnimi dniami pewna banda bułgarska wpadła do wsi Szara i zaopatrywała się w żywność. We wsi Sarmandżik mieszkańcy opierali się przedsiębranej rewizji domów. Jedenastu włościan, między nimi jednego duchownego odstawiono do Adryanopola.

Konstantynopol. (TBk.). Straty tureckich wojsk i żandarmeryi w zabitych i rannych w walkach z bandami wynoszą od września 1902 okragło 300 ludzi.

Demonstracja nacjonalistów przeciw Griegowi.

Paryż. (T.B.k.). Wczoraj odbył się tutaj koncert symfoniczny pod osobistym kierownictwem znakomitego kompozytora szwedzkiego Edwarda Griega. Nacjonalisci jednak urządzili przeciw Griegowi hałaśliwą demonstrację z powodu, że w r. 1899 Grieg oświadczył się za Dreyfusem. Kiedy Grieg pojawił się na estradzie, obsypano go obelgami. Część demonstrantów wydalono ze sali, poczem koncert odbył się spokojnie.

Götz.

Rzym. (Tel. wł.). W przejeździe do Genewy przybył tu wypuszczony na wolność Götz celem podziękowania p. Ferriemu za obronę jego sprawy.

Wolf-Szalk.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sąd kasacyjny odrzucił wniesione przez Szalka i tow. zażalenie nieważności przeciw skazującemu ich w Gniewinie wyrokowi w procesie, który wytoczył im p. Wolf o obrażenie i tem samem wyrok I instancji zatwierdził.

Spalony teatr.

Marsylia. (Tel. wł.). Zgorzał tu doszczętnie teatr „Atambra“.

Niesubordynacja.

Marsylia. (TBk.). 60 żołnierzy, którzy po odbyciu służby wojskowej mieli odpłynąć na Korsykę, z powodu burzy wzbraniało się wsiąść na okręt i zajęli groźną postawę względem oficera portowego. Odprowadzono ich do koszar. Z polecenia ministra wytoczono śledztwo.

„Marya z Magdali“.

Berno. (Tel. wł.). Głośny dramat Heysego „Marya z Magdali“, pierwotnie zakazany, wystawiono w tutejszym teatrze z wielkim powodzeniem. Obawiono się demonstracji z powodu znanego protestu biskupiego przeciw wystawieniu tej sztuki, spokój jednak w niczem nie został zakłócony.

Morderca Szczerbiny.

Konstantynopol. (TBk.). Wysłano stąd do Mitrowicy rozkaz wykonania wyroku śmierci na mordercy konsula rosyjskiego Szczerbiny, Albańczyku Ibrahimie.

Amerykańskie rewolucje.

Caracas. (TBk.). Wojska rządowe ściagały przez 10 dni powstańców w sile 3000 żołnierzy i w końcu rozbiły ich zupełnie.

Pożar.

Saint John. (TBk.). Spłonął do szczętu dworzec kolei Pacific i dwa składy towarów. Z ludzi nie zginął nikt.

Pół milionowa defraudacja.

Koszyce. (TBk.). W tutejszej kasie miejskiej przy rewizji Kasy odkryto brak 580.000 koron. Kasjer Hovalek został aresztowany i wytoczono mu śledztwo karne.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.). Cesarz przyjął na osobnej audyencji węg. premiera Szella.

Berno. (Tel. wł.). Komitet wykonawczy morawskiej partii ludowej (młodocezeskiej) odbył tu posiedzenie pod przewodnictwem p. Silenyego i uchwalił, ażeby posłowie stronnictwa i nadal zajmowali wobec rządu stanowisko bezwzględnie opozycyjne.

Środki działania pozostawiono do wyboru komitetowi wykonawczemu klubu parlamentarnego. Uznano również potrzebę solidarności i jedności klubowej wobec poważnej sytuacji politycznej, a nadto uwzględniania w wyższej mierze spraw morawskich i śląskich.

Wiedeń. (TBk.). Rada zawiadowcza kolei Północnej mianowała dotychczasowego inspektora centralnego Wilhelma Rauschera inspektorem generalnym.

Wiedeń. (TBk.). Cesarz przyjął wczoraj na audyencji węgierskiego prezydenta ministrów Szella.

Paryż. (TBk.). Dzienniki donoszą, że deputowany Yolard przyjął stanowisko generalnego gubernatora Algieru.

Brema. (TBk.). Wczoraj zamknięto tu międzynarodowy kongres alkoholyczny. Następny odbędzie się w r. 1905 w Budapeszcie.

Petersburg. (TBk.). Car nadał ambasadorowi rosyjskiemu w Wiedniu, hr. Kapnistowi order Aleksandra Newskiego.

Praga. (T. wł.). Zmarł tu w klasztorze ks. Karol Schönburg-Hortenstein, syn ks. Aleksandra, były oficer ułanów, który w r. 1893 wstąpił do zakonu OO. Benedyktynów, a w r. 1898 został wyświęcony.

Mentona. (T. wł.). Przybył tu ks. Ferdynand Bułgarski.

Dwuletnia służba wojskowa.

Wiedeń. (Tel. pryw.). „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi: „Sobotni numer poranny wiedeńskiego dziennika „Die Zeit“ przyniósł wiadomość, że zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej w austro-węgierskiej armii za sadniczo zostało postanowione. Jak się dowiadujemy, nie tylko, że ta wiadomość polega na prawdzie, ale wogóle zamierzona jest gruntowna rewizja ustawy wojskowej. Odpowiednie prace rozpoczęto już w ministerstwie wojny wskutek decyzji ze stanowiska najbardziej decydującego.

Jako podstawa reformy wojskowej służyć będzie dwuletnia służba. Dalej projektowanem jest ponowne podwyższenie kontyngentu rekrutów, stojące właśnie w związku z dwuletnią służbą wojskową. Ponieważ przedłożenie wojskowe obecnie tylko na jeden rok zostało uchwalone przeto te zmiany zawarte będą już w nowej ustawie wojskowej, która w najbliższym roku obu Izdom przedłożoną zostanie.

Odciecie od świata.

Z urzędu telegraficznego informują nas, że prawdopodobnie wskutek silnej burzy nastąpiła onegdaj przerwa połączenia telegraficznego i telefonicznego z Wiedniem. Przerwane były linie telegraficzne i telefoniczne pomiędzy Budapesztem a Wiedniem i w ogóle w okolicy Wiednia. Linia galicyjska funkcjonowała tylko do Bogumina; pomiędzy Boguminem a Wiedniem była przerwa.

Z różnych stron otrzymujemy o burzach i przerwach w komunikacji następujące wiadomości.

Z Krakowa donoszą nam: Przez cały dzień sobotni i niedzielny szalała tutaj śnieżna burza. Śnieg spadł grubą warstwą. Pociągi od strony Wiednia spażniają. Konduktorzy, którzy przybyli z Wiednia do Krakowa, powiadają, że koło Przerowa burza porwała cały jakiś domek. Na szlakach kolejowych Skawina-Oświęcim, Trzebinia-Skawce i Piła-Jaworzno, wstrzymano ruch kolejowy. Burza szalała tylko po Bochnię. Wczoraj z powodu zamieci wstrzymano w Krakowie ruch tramwaju elektrycznego na linii do Parku Jordana.

Budapeszt. (TBk.). Od soboty panuje tu dotkliwie zimno i pada śnieg. Około południa burza się tak wzmogła, że stało się niebezpiecznym chodzić po ulicach. Druty telegraficzne i telefoniczne poprzerywano, pociągi się spóźniają. Ministerstwo rolnictwa otrzymało z komitatów wiadomości o silnych burzach i szkodach przez nie zrzadzonych. Ucierpiały zwłaszcza oziminy i drzewa owocowe. Winnice i jarzyny mniej.

Wiedeń. (TBk.). Przez całą sobotę i niedzielę padał tutaj śnieg i szalała burza. Druty telefoniczne i telegraficzne zostały poprzerywane. Zdarzyło się też kilka nieszczęśliwych wypadków z ludźmi z powodu burzy.

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości osobiste.** Ks. arcybiskup Hryniewicki wrócił do Lwowa.

— **† August Kościuszka Wnorowski,** radca rządu, em. dyrektor głównej kasy krajowej, zmarł w naszym mieście, w 75 roku życia. W ciągu kilkudziesięcioletniej pracy zdobył sobie nieboszczyk ogólne uznanie i sympatyę.

Pogrzeb śp. Wnorowskiego odbędzie się dziś, o g. 4 popołudniu z domu żałoby w Ryuku głównym nr. 19 na cmentarz Łyczakowski.

— **Jubileusz Jana Galla.** W sobotę wieczorem zebrało się ponownie grono inicjatorów, które w jesieni rzuciło tak przychylnie przez ogół przyjętą myśl urządzenia jubileuszu znakomitego kompozytora, Jana Galla. Urządzenia obchodu w ziemie zaniechano, jak wiadomo ze względu na matkę kompozytora, której wiek podeszły nie pozwoliłby w ostrej porze przybyć na uroczystość z Krakowa. Z nastaniem wiosny obecnie myśl podjęto na nowo. Plan akcji ułożyli inicjatorowie, do których należą p.p.: Seweryn Berson, Stanisław Meliński, Stanisław Niewiadomski, Tadeusz Pawlikowski i Mieczysław Sołtys, na sobotniemu posiedzeniu, które się odbyło w Kole literacko-artystycznym. Postanowiono zaprosić cały szereg osób do komitetu jubileuszowego, a zaproszenia te wysłane zostaną jutro, we wtorek. Pierwsze posiedzenie komitetu obchodowego odbędzie się w sobotę o godz. 5 popoł. w Kole literackim. Obchód jubileuszowy zamierzony jest na połowę mniej więcej maja, a w program jego wchodzi przede wszystkim naturalnie koncert kompozytorski Jana Galla, który się prawdopodobnie odbędzie w sali „Domu narodowego“. Będzie to, jak się zdaje koncert niemal wyłącznie pieśniewowy, gdyż pieśń ma u Galla jednego z najznakomitszych reprezentantów.

Śmierć w Monte-Carlo.

P. Bolesław Koskowski opisuje w warszawskiej „Gazecie Polskiej” wrażenia z podróży do Monte-Carlo. Z wielu zajmujących felietonów cenionego publicysty, wyjmujemy ustęp ściśle rzeczowy, bo oparty na wykazie policyjnym, a dotyczący spustoszeń, dokonywanych przez stałego gościa domu gry — śmierć samobójczą.

Zapewne niema na świecie przedsiębiorstwa — pisze p. Koskowski — któreby, działając otwarcie i legalnie, bardziej igrało z najelementarniejszymi zasadami moralności. Dość powiedzieć, że skutki operacji p. Blanca i towarzyszków są równie krwawe, jak skutki operacji wojennych, tutaj bowiem krew leje się strumieniem. Niema prawie dnia, żeby nie było chociaż jednego samobójstwa, a zdarzają się po dwa i trzy. Może zresztą i więcej, kto to może ściśle sprawdzić, gdy sam rząd jego książęcej mości i sławetna policja monakijska przykładają rękę do zatarcia śladów krwawych i ukrycia wszelkiego skandalu. Rodziny znów samobójców nie bardzo gwałtują o zwłoki, niezbyt gorliwie dopominają się za zwyczaj o śledztwo, bo... niema się czem popisywać.

W ciągu mego pobytu na Riwierze, tylko w dwu numerach tygodnika „Ho-hé”, znalazłem następującą listę samobójców, którzy targnęli się na swe życie po zupełnym zgraniu się w Monte. Przepisuję tutaj tę listę, bo ona daje pewne wyobrażenie zarówno o składzie personalu graczy, jak o warunkach, towarzyszących rozpaczliwemu krokowi.

Pawel Dupont, Paryżanin, lat 25, mieszkał w Nicei, zabił się dwoma strzałami z rewolweru. Przegrał 20.000 franków w Monte-Carlo.

Piotr Laurent, agent win z Marsylii. Straciwszy cały swój majątek w Monte-Carlo, około 135.000 franków, powiesił się w Ventimiglii (granicznej stacji kolejowej).

Finzi, Włoch z Modeny, zmarł wskutek umyślnego zaccadzenia w hotelu w Monte-Carlo. Konsul włoski w Monaco, przepatrując jego papiery, stwierdził, że zmarły otrzymał więcej niż 200.000 franków w ciągu 10-ciu dni. Strata, którą poniósł w ciągu dwumiesięcznego swego pobytu w Monte-Carlo, wyniosła z górą pół miliona franków.

Edward Koczowski, poddany rosyjski, (narodowość nie podana) otrął się w Nicei strychniną. Przeniesiony do apteki, zdołał jeszcze wyszeptać wszystko stracone... Monte-Carlo.

Feliks Kovtoski (P) „z Warszawy”, przegrawszy w „trente-quarante”, siadł na kanapie w domu gry, przyłożył rewolwer do lewego boku i wystrzelił. Ubranie jego zaczęło się już palić, gdy służący przybiegł na huk strzału, wynieśli go do sąsiedniego pokoju. W nocy pogrzebano go na cmentarzu samobójców.

Michał Dobriceanu, Rumun, lat 24, student medycyny z Bukaresztu, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu.

Largerie, Paryżanin, literat, rzucił się do morza, niedaleko domu gry.

Sacerdote, Włoch, porucznik „bersaglierów”, został zupełnie zrujnowany w Kasynie. Zastrzelił się „Hiszpan”, o niewiadomym nazwisku, z Sewilli, bardzo znany w Monte-Carlo gracz, otrął się. Dzierżawcy Kasyna próbowali przekonywać publiczność, że powodem samobójstwa była „nieszczęśliwa miłość”.

Hrabina Laura Erdödy z Węgier i jej przyjaciel Mastelloni, poznali się w salonach Kasyna i grali razem. Mastelloni zrujnował się daleko prędzej od bogatej hrabiny węgierskiej; ponieważ ta ostatnia odmówiła dalszych zaliczek na grę, M. wyciągnął rewolwer i strzelił do hrabiny, poczem drugim strzałem odebrał sobie życie. Oboje zmarli na miejscu.

Oprócz tych ofiar, zanotowanych zaledwie w ciągu dwóch tygodni, były jeszcze cztery samobójstwa. Powody ich na razie jednak nie zostały ujawnione, jakkolwiek wszystkie dane pozwalają się domyślać, że i tu sprawcą moralnym zbrodni był dom gry w Monte-Carlo.

Szmigielski, Polak, lat 20, oficer marynarki. Przed zgonem przyznał się do strat „ogromnych”.

Adler, Niemiec, z Paderbornu (Westfalia), lat 72. Powiesił się w Nicei. W liście do jednej ze swych córek zeznaje, że Monte-Carlo doprowadziło go do ostatniej nędzy, i dodaje, że zegarek złoty i 30 fr. powinny opędzić kosztu jego pogrzebu.

Jakób Massardo, z Genui, garson z kawiarni, rzucił się z wierzchołka góry i zabił. Przegrał wszystkie swe oszczędności, gromadzone w ciągu lat 30.

Izaak Schraab, Niemiec, z Mülhuzy, komiwojażer, lat 65. Odebrał sobie życie w Nicei, rzucając się do morza. Strata 15.000 fr. w Monte-Carlo obłąkała go.

Małżeństwo Gross otruło się w Monaco, po przegraniu całego swego majątku. Pp. Gross bawili zaledwie od 15 dni w Księżstwie.

Pizette, Francuz, rejent z Eure-et-Loire, przegrał 50.000 franków. Zabił się wystrzałem z rewolweru.

Ludwik Flandin, wielki kupiec z Lugdunu, lat 52, również wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Przegrał 80.000 fr.

Piotr Pichelet, Francuz, rejent z Ouchin, przegrał cały swój majątek, zapewne znaczny. Rzucił się do morza.

Rozmaitości.

× **Jaskółki a higiena.** Jaskółki, mające już z tego względu, że zwiastują nam wiosnę, pewne prawa do naszej sympatii, mogą nam przez swój instykt udzielać bardzo cennych wskazówek. Mascar, dyrektor centralnego biura meteorologicznego w Paryżu, udowodnił w tych dniach na posiedzeniu tamtejszej akademii umiejętności, że ptaki przebywające w miastach, a zwłaszcza jaskółki, opuszczają siedziby ludzkie, zagrożone epidemią żółtej febry albo malarii, cholery itp. Opierając się na tym instynkcie ptaków, można w danym razie zarządzić naprzód środki zaradcze. Spostrzeżenie to jednak musiano dawniej jeszcze zrobić, skoro już św. Augustyn mówił, że „chrześcijaństwo powinno strzedz się grzechów podobnie, jak ptaki strzegą się miejsc nawiedzonych chorobą”.

× **Uścisk dłoni.** Pewien Francuz poczynił ciekawe spostrzeżenia nad uściskiem dłoni, które opisuje w ten sposób: „Wybierając się na ślub swój, mieliśmy zamiar wsiąść właśnie do swojej karety, kiedy nadbiegł jako ostatni gość weselny mój najlepszy przyjaciel. Silna, żelazna wola, niewiane serce dziecka i szlachetność myśli — tworzyły w jego duszy nierozdzielne trójprzymierze. Wszystko, co miał na sercu i pragnął nam w owej chwili wyrazić, przelał w długi uścisk dłoni, który był tak silny, że moja młoda żona nie mogła stłumić lekkiego okrzyku. Dojechawszy do merostwa, spostrzegliśmy z przerażeniem, że nasze rękawiczki na prawych rękach popękały w tym przyjacielskim uścisku. Ale powóz stał już przed portalem merostwa. Na zmianę rękawiczek było zapóźno. Wzięliśmy ślub w podartych rękawiczkach. Pan mer, zamieniając pierścionki, patrzył ze zdumieniem na rysy widniejące na naszych rękawiczkach. Ale na przyjaciela naszego nie gniewaliśmy się, przeciwnie, w uścisku jego widziałem tylko te drogocenne zalety jego charakteru, z których go dawniej znałem i wysoce ceniłem. Po latach zawarłem przyjaźń z pewnym bardzo zdolnym człowiekiem, który odznaczał się niesłychaną dumą, zarozumiałością i lakomstwem. Kuchnia, ocena restauracji i winiarń były dla niego najważniejszą sprawą życiową. A ilekroć chodziło o zjedzenie paradnej kolacji, można się było na niego zdać z całym zaufaniem. Pewnego razu idąc z nim razem, dojrzałem pod rozkwitniętym kasztanem nieszczęśliwego bezosobego żebraka, który sprzedawał zapalki. Na widok takiej nędzy nie można nie sięgnąć do portmonetki. Na deseczce nieszczęśliwego przekupnia położyłem kilka niklowych monet. Kiedyśmy kilka kroków dalej odeszli, mój towarzysz zaczął mi długo i szeroko wyklądać, że my wcale nie mamy obowiązku wspierania jałmużną żebraków i kalek, ponieważ opieka nad nimi należy wyłącznie do państwa lub gminy. W rezultacie wysłuchałem jego przemówienia, a wkrótce potem rozstałem się z nim. Na pożegnanie podał mi swoją ciepłą, miękką i lewniawą rękę. Po raz pierwszy tego wieczora uczulem, że była to ręka straszego egoisty. Od tego czasu zacząłem zwracać uwagę na uścisk dłoni. Znałem pewnego pana, który nigdy nie podawał całej dłoni, lecz tylko palce. Długo szukałem w jego charakterze właściwości, odpowiadającej temu zwyczajowi. Wreszcie znalazłem ją przy sposobności nie bardzo przyjemnej. Raz potrzebowałem pieniędzy. Poszedłem więc do niego, ponieważ wiedziałem, że rozporządza kapitałem. Uściskałem końce jego palców i przedstawiłem sprawę. Zaczął się wykłedać i wymawiać w sposób bardzo przezroczyty. Dalem mu do zrozumienia, że jestem gotów zapłacić mu lichwiarski procent. Wówczas, zupełnie bez wahania poszedł do biurka i wyjął żądaną sumę. Ale wstręt mój do niego dojrzał tymczasem zupełnie. Odszedłem bez pieniędzy i bez pożegnania. Od tego czasu zwracałem uwagę na sposób podawania ręki do uścisku. Na pewnem zebraniu przedstawiono mi raz pewnego pana, który w swojej niepomiernej dumie podawał tylko trzy palce ludziom, stojącym w jego pojęciu niżej od niego. Przy pierwszym widzeniu się zamieniliśmy tylko etykietałne ukłony. Przy drugim zaś on podał mi swoje trzy palce, które ja ze swej strony uściskałem tak mocno, że biedak aż z bólu syknął. Od tego czasu nie podawaliśmy sobie rąk. Bojaźliwi i podejrzliwi ludzie starają się zawsze uścisk dłoni o ile możliwości skrócić. W tym celu nadstawiają wielki palec w ten sposób, że przeszkadza silniejszemu uściśnieniu. Jeżeli ci kto poda rękę ze skurczonymi palcami, nie dowierzaj mu. Całą rękę podawać, całą rękę brać. Uścisk za uścisk: jest to zawsze oznaką otwartych i uczciwych natur.

× **Nowy pług.** Niezadługo rolnik nie będzie uprawiał ziemi w pocie czoła, ani zarabiał na chleb pracą rąk własnych. Zbliży się chwila, w której konie zupełnie z gospodarstwa usunięte zostaną i przestaniemy słyszeć: „wio” i „wiśta”, któremi oracz zachęca swe spoczone szkapy. Wszystko to mamy zawdzięczać pługowi z motorem gazolinowym, wynalezionym przez pana Gatlinga. Za pomocą tego pługu jeden człowiek może wykonać robotę piętnastu par rąk i trzydziestu koni. Motor gazolinowy porusza pług pana Gatlinga i pozwala nim orać do głębokości dowolnej. Przyrząd cały zbudowany jest podobnie do innych maszyn pociągowych; tylko kocioł parowy zastąpiony jest motorem gazolinowym, połączonym całym systemem kół z mechanizmem ruchu. Do przyrządu przytwierdzony jest szereg tarozowych pługów, które mogą orać w dowolnej głębokości i pod dowolnym kątem, według potrzeby pola.

Obliczono, że za pomocą tej maszyny jeden człowiek może przeorać trzydzieści do czterdziestu

akrów dziennie. Dla wykonania tej roboty zwykłym pługiem potrzebaby piętnastu ludzi i trzydziestu koni.

Gospodarz, używający pługu Gatlinga, nie zmęczy się nadmiernie. Wystarczy, aby siadł na wysłanym koziółku maszyny i uważał na przyrząd kontrolujący, podobny do tych, które używane są przy automobilach. Jeżeli wypadkiem jest chory, żona może go zastąpić. Przy użyciu pługa Gatlinga walcowanie staje się zbyteczne, gdyż sam dostatecznie ziemie spulchnia. Należy tylko przywiązać brzoń do przyrządu z tyłu, a za nią siewnik. W ten sposób orka, brounowanie i siejba odbywają się za jednym zachodem i koszt uprawy zmniejsza się do jednej czwartej. O ile te wszystkie zalety pługu Gatlinga okażą się prawdziwymi w praktyce — przyszłość wykaże.

W naszej Administracji złożyli:

Dla dzielnego Pałczaka z Wielkich Ócz:
Bolesław Baranowski ze Lwowa 5 kor.

Dar narodowy dla T. S. L.:
Zebrane na święconem u L. G. w Podhajcach 3:50 kor.

Na pomnik Kościuszki:

Tytus Bujnowski z Pilzna 10 kor.

Na sprowadzenie zwłok Słowackiego:

Tytus Bujnowski z Pilzna 10 kor.

Dla pozbawionych pracy w Schodnicy:

A. S. technik 7 kor., Sewera Brückman z Dory 2:10 kor.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie

złożyli w naszej administracji:

Przy sposobności dzielenia się w r. b. jankiem wielkanocnym w domu prezydenta sądu Kostki w N. Sączu p. B. Jaworski, poseł ruski do Rady państwa z Brzezińskiego, złożył na rzecz gimnazjum polskiego w Cieszynie kwotę 30 kor., jako dowód szczerzej sympatii dla bratniego narodu polskiego; komitet pańien w Borszczowie część dochodu z przedstawienia w dniu 22 marca 30 kor.

W roku bieżącym złożono w naszej administracji na powyższy cel razem z poprzednio wykazanymi koron 4660:08.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 19 kwietnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy: popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 674:25. Akcje węgier. Zakładu kredytowego 724 —, Akcje anglo-banku 275 —, Akcje Unionbanku 525:50, Akcje Länderbanku 410 —, Akcje Bankvereinu 487 —, Akcje Bodencredit 956 —, Akcje gal. Banku hipotecznego 540 —, Akcje kolei państwowych 686:25, Akcje kolei południowych 45:75, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 449 —, Akcje kolei półn. 5524. Akcje kolei czern. 583 —, Akcje Alpy 392:50, Akcje Rima Muranyi 486 —, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1660 —, Akcje Fabryk broni 348 —, Akcje tureckie tytoniowe 336 —, Oblig. węg. ind. 99:25, Renta majowa 100:75, Austr. Renta koronowa 101:10, Węg. Renta koronowa 99:50, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98:15, 4 proc. listy Banku kraj. 99 —, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102:70, 4 proc. listy Banku hip. 98 —, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101:65, 5 proc. listy Banku hip. 112 —, 4 proc. Gal. Obligacy. propinac. 99:85, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1898 r. 99:65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96:80, Losy tureckie 118:50, Marki 113:90, Ruble 252:50, Kredyty —, Alpy —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje państw —.

Uspodobienie: Z powodu braku zewnętrznej podniety wskutek przerwy linii telegraficznych i telefonicznych usposobienie bez interesu i lekko osłabione.

Berlin, 19 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 212:10, Staatsbahny 147:50, Disconto Comandit 189:40, Berlin Tow. handl. 158 —, Laura 223:20, Bohumery 189:40, Kolej półn. wschodnio-Pruska 92:60, Ruble za gotówkę 216:20, Kolej warsz.-wied. 187:60, Kolej morza śródziemnego 95:70, Kolej Meridionalna 139:80, Losy tureckie 132:25, Renta włoska —, „Harpener” kopalnia węgla 185:90, Kolej Marienburg-Miawka 72:50, Konsolidacya 392 —, Lombardy 13:60, Kolej Henry 109:50, Niemiecki bank narodowy 121:25, Kanada Profferred 128:60, Akcje żeglugi hamburskiej 107:90, Kurs warszawski 215:90.

Budapeszt, 18 kwietnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 121:45, Węgierska renta koronowa 99:50, Węgierski bank kredytowy 725 —, Węgierski bank dla przem. i handlu —, Węg. bank hipoteczny 521 —, Węg. bank eskontowy 458 —, Austriacki bank kredytowy 674:75, Rima Muranyi 486:50, Budapeszt kolej miejska 612 —, Kolej południowa 44:50, Austr.-węg. kolej Państw. 687 —.

Tendencya silna.
Berlin, 18 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 102:75, Węgierska renta koronowa 100:40, Austr. akcje kredytowe 212:60, Staatsbahny 147:75, Lombardy 14:75, Disconto Comandit 189:75, Ruble 216:40. Tendencya silna.

Frankfurt, 18 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa —, Austr. renta srebrna 101 —, Austr. renta złota 103:90, Austr. akcje kredytowe 212:70, Staatsbahny 147:80, Lombardy 13:80, 4 pr. austr. renta koronowa 90:25. Tendencya silna.

Paryż, 18 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 8 proc. Francuska Renta 98:42, 4 proc. renta Włoska 102:95, Nowe tureckie Konsoli 41:35, Renta egipska —, Renta turecka lit. c. —, B. —, Ottomany, 596 —, Tureckie losy 125:75, Chartered 83 —, Deber 568 —, Lancaster —, Rio-Tinto 12:62, Renta bułgarska —, Renta rumuńska z r. 1890 —, Renta rumuńska z r. 1896 —, Pożyczka grecka —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 86:65, Tend. silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 18 kwietnia. Pszenica na kwiecień kor 7:75 do 7:76, Pszenica na maj 7:58 do 7:59, Pszenica na październik 7:43 do 7:44, Zyto na kwiecień 6:72 do 6:72, Zyto na październik 6:40 do 6:41, Owies na kwiecień 6 — do 6:01, Owies na październik 5:55 do 5:56, Kukurudza na maj 6:03 do 6:04, Kukurudza na lipiec 6:11 do 6:12, Rzepak na sierpień 12:15 do 12:25. Pogoda: deszcz.

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 17 kwietnia 1903.

Kursy o ile innej nie podano, obliczone są za 100 oron nominalną wartości i za gotówkę

Table with columns for various financial instruments like 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', 'Kolej Arocyk. Alb.', 'Dług państw. kraj. Kor. węgier.', etc.

Listy zastawne (Obligacje hipot. i listy dłużne)

Table listing various mortgage and debt certificates from different regions like 'Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 l.', 'Gal. aks. b. h. z 10% pr. l. w 89 1/2 l.', etc.

Akcyje przedsiębiorstw transportow.

Table listing shares of transport companies like 'Bank. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.', 'Anstr. Tow. żegl. na Dunaju 1500 Kor.', etc.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Table listing exchange rates and prices for various currencies and goods, including 'I. Akcyje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', etc.

NADESLANE. Którykolwiek „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji... W tem miejscu umieszczamy będziemy odtąd ogłoszenia „nadesełane”...

Haftowane bluzki Appenzellski haft domierzone zhr. 2 75... Biuro sprzedaży Słowa Polskiego otworzyliśmy dla dogodności naszych czytelników...

Sensacyjne nowości literatury współczesnej. C. Hauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej”, Marceli Prevost. „Szczęście w małżeństwie”, Zora. „Drogami życia”...

C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny Gddział depozytowy BANK HIPOTECZNY przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący...

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOWKOWE (Safe Deposits). Za opłatą 50 do 70 kor. a w. Rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej...

NAD POLSKIM MORZEM. 64) Powieść z życia rybaków kaszubskich ARTURA GRUSZECKIEGO. Jagusia, którą drażniła i gniewała fałszywa rola żony, zerwała się z krzesła, mówiąc: — Idę po sprawunki, pilno mi. — Zaczekaj, pójdziemy razem — powiedział Stach spokojnie.

— Poszła po sprawunki, mamy się spotkać u Szelta, bo czeka nas Okrętnik. — A potem znów razem pobieżyście — wnieśli ją Walerka. — Naturalnie. — Dosyć mi, Stachu, tej twojej opieki; raz wraz tam przesiadujesz. Gdzie Stach? — u Budziszowej; z kim Stach? z Budziszanką? co robi? — sprzedaje z nią sieci... A to niewytrzymanie! — Masz rację, Rozalko — dodała zachęcająco Walerka — co zanadto to zawiele. — Trudno... nie mogę inaczej, bom opiekun i muszę robić co należy. — Możesz się rzec, nikt cię nie siłuje — mówiła zacierwioną z gniewu Rozalka. — Maszoperya mi kazala, musiałem przyjąć... I co ci to szkodzi? — Nie chcę i koniec... Szkoda mi twego czasu i fatygi; wszyscy się naśmiewają, natrząsają... dość powiedzieć, że biorą was za małżeństwo. — Oby, nie swoi... ale chcesz koniecznie, to przy obrachunku z maszoperyą powiem, żeby wybrali innego opiekuna, ale gdyby mi znów kazali, przyjął muszę. — Jak się uprzesz, to i nie przyjmiesz. — Tobie uśmiecha się opieka nad Jagusią — wtrącała złośliwie Walerka. — Jestem opiekunem majątku sierot, a nie Jagusi, ona ma swoją wolę. — A ja powiadam ci Stachu, że dosyć tego wszystkiego, albo ja, albo ona. — Już wybrałem, ona mi nie narzeczona, tylko ty. — Ale ja mówię o tej opiece. — Zależy to od maszoperyi.

— Nie boję się, lepsza ona od innych. — Bronisz swojej żony — zaśmiała się Rozalka. — Że krajan się pomylił, to nie dziwnego, ale ty wiesz, Rozalko, najlepiej kto będzie moją żoną. — Dowiem się niezadługo — odpowiedziała ciępką — gdzie podziałas Budziszankę? (C. d. n.)